



Arche TV Die Fernsehkanzel

TV – Program z 25.03.2007 (Nr. 675 W 1)

Zbawienny smutek*

Pastor Wolfgang Wegert ©

Kazanie: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.”

(Mat. 5, 4)

W tym świecie są miliony ludzi smutnych, lecz mimo tego smutku przecież nie należą do tych Błogosławionych, o których mówi Jezus. Nie można tak sobie łatwo i ogólnie powiedzieć, że Pan o tych wszystkich smutnych myślał, ale mówił On o czymś całkiem szczególnym. On mówi o szczególnej określonej grupie ludzkiej.

Nierzadko smutek występuje po pogrzebie, mimo, że większość ludzi nie ma żadnej więzi z Jezusem Chrystusem. Utrzymuje się, że Jezus twierdził, że wszyscy smutni na tym świecie, niezależnie od ich wiary, albo niewiary, znajdują Boże pocieszenie dla swego smutku. Dietrich Bonhoeffer określił to jako tanią łaskę. W dzisiejszych czasach ludzie bezbożni, którzy są obojętni wobec Boga chętnie powołują się na łaskę Bożą, pomimo że nie pragną zmiany swojego życia.

Jezus ogólnie nie myślał o smutku w żałobie, wychodzi to z jego kontekstu błogosławieństwa chwały. Ponieważ wołał On już w wersecie trzecim: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios” (Mat. 5, 3) - to skutek błogosławieństwa. Jezus mówił potem także o ludziach czystego serca, o tych, którzy nazywają się Dziećmi Bożymi, którzy z woli Jego imienia są wyśmiani i prześladowani. Jezus nie przemawiał w „Kazaniu na Górze” do wszystkich smutnych ludzi, lecz do całkiem szczególnego smutku w człowieku. I w tym błogosławieństwie jest mowa o całkiem szczególnym smutku, a nie o wszystkich ludziach, którzy czasem płaczą i są smutni.

Ten smutek, o którym mówi tutaj Pan Jezus Chrystus, jest duchowym smutkiem, a ten duchowy smutek ma obietnicę pocieszenia w Bogu

Smutek, który prowadzi do prawdziwego nawrócenia

Prawdziwe nawrócenie, głębokie uchwycenie, owocną zmianę, przez tworzący się żal za błędy, poprzedza smutek z powodu grzechu. Jeśli prawdziwie pomyślimy o naszym osobistym przeżyciu nawrócenia, a także innych świadectw nawrócenia, wtedy mocno staniemy przy tym, że grzech wytrąca z równowagi. To wytrącenie z równowagi rozpoczyna się zawsze po poznaniu grzechu. To jest bodziec wywołujący smutek. Smutek ten prowadzi znów do pokuty i także do wiary, pojednania i zgody w Chrystusie. A potem doświadcza się pocieszenia i przebaczenia. Ja wierzę, że to jest część tego zdania, które Jezus powiedział: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.”

Dużo ludzi zauważa, że są grzeszni, ale nie byli nigdy prawdziwie smutni z powodu swojego grzechu. Niektórzy są członkami Kościoła albo społeczności, tak, jakby byli członkami politycznej partii. Tak jak się wskakuje do basenu i znów wychodzi; są oni po prostu członkami zboru, a potem znów wkraczają w grzech. Ale to nie jest to, co miał nasz Pan przed oczami.

Są ludzie, którzy nigdy naprawdę z powodu ich winy i szkody nie wstydzi się. Nigdy, głęboko w sercu nie żalowali stanu swego ducha. Okiem ducha nie pojmują tego, jaki jest to wielki niedobór przed żywym Bogiem.

Ktoś powiedział do mnie: „Każdy człowiek przecież popełnia w końcu błędy, dlaczego ja też nie mam ich popełniać? Ma pan rację, panie Pastorze. Ja też jestem grzesznikiem, jak wszyscy inni. Wszyscy przecież popełniamy błędy.” Czy ten człowiek był smutny? Czy był on naprawdę wytracony z równowagi z powodu swoich win, przez swoje błędy i grzechy?

Nawrócenie w Piśmie Świętym pokazuje nam przeciwieństwo, że z powodu grzechu, skruszone i smutne serce zawsze kończy w pokucie. Łukasz 7 opisuje nam stan serca grzesznicy, która przyszła do Jezusa, do domu faryzeusza Szymona. Można być zupełnie pewnym, że ona, jako prostytutka czuła się bardzo brudna i przeżyła dużo wstydu. W Ewangelii Łukasza 7, 38: *„zapłakała i zaczęła łzami zlewać nogi jego i włosami swojej głowy wycierać, a całując jego stopy namaszczała je olejkim.”* Ona była tak skruszona, że okazała swój smutek otwarcie płacząc. Gorzko płakała z powodu swego przeszłego życia. A ponieważ Bóg chciał tą biedną duszę uratować, skutecznie zadziałał w jej sercu duchowy, Boży smutek.

Marnotrawny syn także boleśnie cierpiał z powodu grzechu. I wołał on do swojego ojca, gdy ten wyszedł mu naprzeciw: *„Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie i już nie jestem godzien nazywać się synem twoim”* (Łuk. 15, 21). Ten mężczyzna był skruszony, i to jest to, co Bogu się podoba – skruszone serce i skruszony duch.

W Biblii czytamy też znane historie o celniku i faryzeuszu, którzy modlili się w świątyni. Jeden modlił się tymi słowami: *„Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnice, albo jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego swojego dorobku”* (Łuk. 18, 11-12). Taka samo usprawiedliwiająca forma modlitwy nie świadczy o smutku. Takie zachowanie nie ma żadnej obietnicy. W tym nie ma błogosławieństwa chwały. Ono nie nazywa się: „Szczęśliwi są ci, którzy sami siebie usprawiedliwiają, ponieważ oni otrzymają sprawiedliwość”, lecz: „błogosławieni są ci, którzy się smucą i ci, którzy są skruszeni.” Ten drugi modlący się, stał po prostu i wołał: *„Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu”* (Łuk. 18, 13). On był taki smutny, że nie odważył się podnieść swojej głowy ku niebu. On otrzymał smutek od Boga. Był tak dotknięty, że całe samouwielbienie zostało od niego po prostu zdmuchnięte. Zanim Ap. Piotr zakończył swoje kazanie, podczas którego napełnionych zostało Duchem Świętym trzy tysiące osób, dał na zakończenie tym słuchaczom zbawienną radę Bożą, mówiąc tymi słowami: *„Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście. A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić mężowie i bracia? A Piotr do nich upamiętając się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego”* (Dz. Ap. 2, 36-38).

Możemy dostosować się do innych przykładów w Piśmie Świętym, albo też spojrzeć na swoje osobiste życie. My zawsze znajdziemy przed pocieszeniem przebaczenie; przed Bogiem. Przed przyjęciem przebaczenia, przychodzi najpierw skruszenie, osobista pustka i poznanie wewnętrznego ubóstwa, z powodu grzechu braku oddania Bogu czci, naszym grzesznym życiem.

W księdze Zachariasza 12, 10 nazywa się: *„Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jerozolimy wyleje ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebodli, i będą go oplatkiwać, jak oplatuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym.”*

Takiego smutku nie ma w sobie samemu żaden człowiek. Ja nie mogę nikomu go wprowadzić do wnętrza i ty też nie możesz sam spowodować w środku tego smutku w tobie, ponieważ jesteśmy tacy biedni, że nie rozpoznajemy, jakimi jesteśmy grzesznikami. Takie dotknięcie i wzdychanie wypływa dużo bardziej w czujnym sumieniu. To wychodzi z serca, które Pan złamał i skruszył. On jest prezentem z Ducha Świętego - zmartwienie z powodu grzechów niemoralnych i samousprawiedliwienie. Ten smutek pochodzi z wstrząsającego odkrycia, że ja przed Panem jestem winnym. I on nigdy nie przychodzi do mnie osobiście, tylko przez Boga.

W 2 Koryntian 7, 10 czytamy: *„Albowiem smutek, który jest według Boga, sprawia upamiętanie ku zbawieniu i nikt go nie żałuje; smutek zaś światowy sprawia śmierć.”* Tutaj też jest mowa o dwóch rodzajach smutku – smutek według woli Bożej i smutek światowy. Smutek światowy jest ogólnie smutkiem naturalnego człowieka, podczas gdy smutek według woli Bożej, to głęboka konsternacja i zakłopotanie jego wybranych.

Naturalny człowiek uważa, że jest dobry i nie myśli, że ma smucić się z powodu siebie - z powodu grzeszności, ponieważ: „człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dla niego głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać” (1 Kor. 2, 14). Dlatego ten Duchowy smutek musi przyjść od Ducha Świętego. Ten smutek nazywa się – prezentem z nieba, to jest smutek łaski. Ludzie, którzy smucą się z powodu swych grzechów, weszli do tego smutku tylko z powodu łaski, którą Bóg im wyświadczył.

Jezus tą łaskę smutku postawił na samym początku swojego „Kazania na Górze” błogosławieństwa chwały. On mówił o tych, którzy są ubodzy w duchu i o tych, którzy się smucą. Pytanie brzmi: Czy znasz ten smutek?

Ja przeczytałem, że na zajęciach ze studentami położono pod mikroskopem krople wody. I w ten sposób przez tysięczne powiększenie mogli zobaczyć malutkie, żywe organizmy żyjące w tej cudownej, mieniącej się kropli wody. To są krople wody, jaką używamy do picia. Ci młodzi ludzie, którzy po raz pierwszy widzieli te żywe organizmy, byli bardzo wstrząśnięci i przerażeni tym, co tam tkwi. Ktoś krzyknął nawet: „To jest tak okropne, co my codziennie pijemy!” To jest ostrość powiększenia. Ono wyjaśnia nam, co właściwie tkwi w danej rzeczy, czy kwestii.

I jest także mikroskop powiększenia w światłości Bożej. Czym bliżej dochodzimy do światłości Bożej, przez to poznajemy więcej, jakie wielkie są nasze niedobory przed Bogiem, ile razy zawiedliśmy i jak wiele grzechu tkwi jeszcze w naszym życiu. Jak bardzo potrzebujemy pomocy i wybawienia! Jak bardzo potrzebujemy Jezusa Chrystusa!

Dlatego proszę Cię z całego serca pomódl się tak: „Panie Jezus, wybaw mnie z powierzchowności moich myśli, i też mojej chrześcijańskiej religijności. Pokaż mi, jaki jestem naprawdę przed Tobą. Objaw mi moje życie, powiększ je. Pozwól mi zobaczyć, co ze mną się dzieje, jaki jestem w środku serca. Pomóż mi dojść do tego smutku, w którym jest ta obietnica pocieszenia i szczęścia Królestwa Niebios.”

Wszyscy, którzy poznali prawdziwe nawrócenie w Chrystusie przechodzą przez ten smutek. To nie musi być związane z głośnym płaczem i ze łzami. Nie musi być koniecznie w tym wrzask i drżenie. To może dziać się po prostu w sercu i w spokoju. I przecież – obojętnie czy to jest zewnętrznie - bardzo ekstrawagancko, czy naśladowanie zewnętrznego nawrócenia innych: Człowiek, który jest doprowadzony do smutku przez Boga, przeżyje wielkie szczęście.

Są przykłady z czasów przebudzenia duchowego, że ludzie odczuli porządny ból z powodu swych grzechów. Jest sprawozdanie o Jonthanie Edwardsie i innych mężach Bożych, którzy głosili w pełnej władzy, że ludzie autentycznie padali na podłogę, głośno płakali, ponieważ ciężar win ciążył prawdziwie na ich sumieniach. Czy jest to widoczne zewnętrznie, czy dzieje się to wewnątrz – spotkanie z Bogiem złamie naszą człowieczą pychę i poddaje nas działaniu głębokiego smutku, widzimy jak jesteśmy stworzeni w naturze prawdy. Bóg daje nam dziś znów ten smutek na drodze do rozpoczynającego spotkania się z przyjemnym szczęściem błogosławieństwa.

Jeśli nie ma się prawdziwego pragnienia, nie wie się w ogóle, co oznacza gaszenie pragnienia. Dlatego znajdujemy w Biblii takie słowa jak: Bóg łamie, On uderza, ale On znów buduje, On uzdrawia. To czyni Bóg, żebyśmy poznali w tym i cenili znaczenie wartości odpuszczenia grzechów. Szybko pójść do spowiedzi, a potem wrócić do starego życia, tzn.: upadać. To nie może być szczęście tego błogosławieństwa.

Pocieszenie duchowego smutku

Ale dobrze tym ludziom, którzy w środku, w smutku i rozbiciu słyszą, jak Boży głos mówi: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata*” (Jan 1, 29). Jakim pocieszeniem było to dla grzesznicy, gdy Jezus do niej powiedział: „*Odpuszczone są ci grzechy twoje*” (Łukasz 7, 48). Ona wtedy wiedziała, co to oznaczało: „Szczęśliwi, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”. Jezus zawsze wypowiadał te cudowne słowa, tym ludziom, którzy cierpią z powodu poznanych grzechów – celnikowi, zgubionemu synowi, sparaliżowanemu (Łukasz 5, 20). Nie ma słodszych słów w życiu człowieka, jak to jedno zdanie: „Odpuszczone są ci grzechy twoje!”



Ale ten, który jeszcze w ogóle nie wie, co właściwie oznacza grzech, ten nie rozumie tego zdania. Ten, który nie był chory, nie wie, jak dobrze jest znów być zdrowym. Ten, który nie miał głodu nie wie, jaki wartościowy jest kawałek chleba. Ale kto ma złamane serce; kogo spotkało objawienie, że my jesteśmy zgubieni i jesteśmy grzesznikami przed Bogiem, gdy będzie wzdychał i będzie smutny, wtedy przyjdzie dar łaski. Wtedy zobaczy on Jezusa na krzyżu i usłyszy te słowa: „Odpuszczone są ci grzechy twoje”. To jest wspanialsze niż tysiące słów anielskich.

Jedni rozumieją to, wysysają tę prawdę i mówią: Och, jak wspaniale! Jestem wybawiony, ja jestem wybawiony! Śpiewają oni pieśni: „MOJE GRZECHY SĄ ODPUSZCZONE, JESTEM WOLNY, JESTEM WOLNY. CHRYSZTUS PODAROWAŁ MI ŻYCIE, JESTEM WOLNY, JESTEM WOLNY.” Tym innym zostaje to zamknięte, oni tego nie rozumieją. To tkwi w tym, że jeden jest duchowo martwy, podczas gdy ten drugi jest ożywiony. I tak dzieli się uduchowanie na cały świat. Ale szczęśliwi ci smutni, którzy poznali swój stan i swój wzrok kierują na Jezusa Chrystusa i otrzymali odpuszczenie swoich grzechów. Bóg chciałby i tobie to doświadczenie podarować, ponieważ: „szczęśliwi są ci, co się smuć, bo oni mają być pocieszeni.” Amen.

Pieśń kościelna:

1. Moje grzechy są odpuszczone; jestem wolny, jestem wolny!
Chrystus podarował mi życie: jestem wolny, jestem wolny!

Refren:

Alleluja, Alleluja, Jezus umarł za mnie. Alleluja, Alleluja! Jestem wolny, jestem wolny!

2. Jak nauczyłem się ufać mu, stałem się wolny, stałem się wolny!
Jak Duch Święty mnie prowadzi, zostaję wolny, zostaję wolny!

3. Wolny od kajdanów grzechu, zostaję wolny, zostaję wolny!
Mogę przyść do Boga jako dziecko, jestem wolny, jestem wolny!